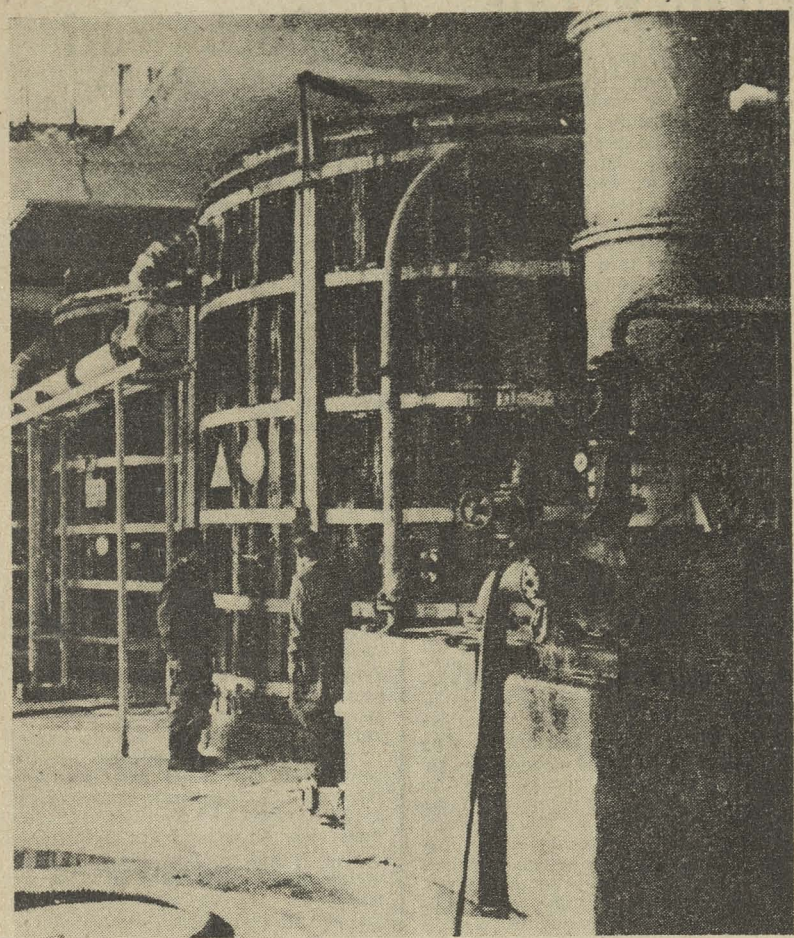


Na zdjęciu fragment oddziału stacji kwasów w wytwórni włókien celulozowych. Tutaj rozpoczęto w naszym zakładzie wprowadzenie reformy gospodarczej, przyjmując zasadę powiązania w sposób bezpośredni funduszu płac z uzyskanym wynikiem finansowym. Już wkrótce minie pół roku od wprowadzenia tej zasady w oddziale stacji kwasów. O pracy i wynikach oddziału po pięciu miesiącach piszemy na tej stronie.

Tekst SK, zdjęcia ZA



WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU. PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ 2.80



GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX-CELWISKOZA”

Nr 7(847)

30 CZERWCA 1982 r.

Rok XXIV

W Oddziale Stacji Kwasów po pięciu miesiącach

Oddział Stacji Kwasów jest pierwszym oddziałem, na którym wprowadzono system motywacyjny. Jak to wygląda po pięciu miesiącach pracy w nowych warunkach? Pracownicy już w pełni przekonali się, że duża produkcja daje dodatkowy zysk. Przez wszystkie pięć miesięcy produkcja była wyższa niż przyjęta baza tj. 690 kg soli glaukowskiej na 1 tonę włókna i kształtowała się następująco: w lutym 880 kg/t, w marcu 949 kg/t, w kwietniu 1044 kg/t, w maju 958 kg/t i za dwadzieścia dni czerwca 888 kg/t. Odpowiednio więc wypracowano dodatkowy fundusz na nagrody, który średnio na pracownika wynosił: w lutym 372 zł, w marcu 484 zł, w kwietniu 1442 zł i w maju 614 zł. Jak widać dobra praca została wynagrodzona. Wyniki te osiągnięto dużym nakładem pracy, gdyż jak wiadomo park maszynowy nie należy do nowych, a wręcz przeciwnie. Dużo pracy ma więc brygada remontowa, której duże zaangażowanie w pracy pozwala na rytmiczną produkcję. Dbają oni o to, aby maszyny i urządzenia nie miały zbyt

dużych postojów wynikających z awarii. Dzięki swej sumiennej i pilnej

(Dokończenie na str. 2)

ŻYCZENIA Z OKAZJI DNIA CHEMIKA

Drodzy Przyjaciele!

Z okazji święta załóg Waszego przedsiębiorstwa — DNIA CHEMIKA — składamy w imieniu własnym oraz wieloletniej rzeszy chemików obywateli i garbary. Naszych stałych czytelników, całemu zespołowi redakcyjnemu SERDECZNE ŻYCZENIA wielu osiągnięć w pracy zawodowej w tym trudnym dla całego kraju okresie, utrzymania nadal tak wysokiego poziomu jakościowego produkcji oraz pomyślnego rozwiązania problemów surowcowo-materiałowych. Życzymy również szczerze osiągnięć w działalności społecznej oraz udanego życia rodzinnego.

Za zespół redakcyjny
„Echo Chemika”
Redaktor naczelny
Przemysław
Orlik-Grzesik

Pożegnanie absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej

W dniu 18 czerwca br. w Zasadniczej Szkole Zawodowej odbyło się uroczyste pożegnanie uczniów klas trzecich, którzy zakończyli naukę w naszej szkole.

Pożegnanie miało bardzo uroczystą oprawę. Po odśpiewaniu przez absolwentów hymnu narodowego i złożeniu przez nich ślubowania, w imieniu Dyrekcji Zespołu Szkół Chemicznych głos zabrał z-ca Dyrektora mgr Leopold Hajduk, który serdecznie pożegnał odchodzących, życząc im wszystkiego dobrego oraz wielu osiągnięć w pracy zawodowej, którą już wkrótce podejmą.

Na uroczystości wręczono również kolne — 18 już — „Złote Pióro”, które w bieżącym roku szkolnym zdobyła uczennica klasy IIIa Beata Herman. Nagrodę tę, ufundowaną przez redakcję „Wspólnego Celu” i Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wręczył laureatce redaktor naczelny — Zbigniew Adamski. Z ramienia dyrekcji zakładu w uroczystości wziął udział kierownik Działu Spraw Osobowych Stanisław Brest, który absolwentom, podejmującym pracę w zakładzie wręczył angaż, życząc im jednocześnie wielu osiągnięć w pracy zawodowej i w życiu osobistym. W bieżącym roku w zakładzie podjęło pracę 25 absolwentów, zasilając kadrę naszego przedsiębiorstwa w takich działach jak: alkalizacja, elaston, laboratorium badawcze, laboratorium analizy-

czne i wydział elektryczny. Komisja, która egzaminowała uczniów tych klas stwierdziła, że ogólne przygotowanie młodzieży do wykonywania zawodu sterowniczego procesów chemicznych i elektromechaniki jest dobre. W trakcie zdawania egzaminu z praktycznej nauki zawodu znakomitym opanowaniem stanowisk pracy wykazała się grupa dziewcząt odbywających praktykę w oddziale alkalizacji pod opieką i kierownictwem technologa tego oddziału mgr Lucyny Filochy. Na wniosek Komisji egzaminacyjnej Dyrektor Przedsiębiorstwa nagroził mgr Lucynę Filochę nagrodą pieniężną, a Dyrektor Szkoły dyplomem uznania, który wręczony został jej na uroczystości pożegnania uczniów.

Uroczystość pożegnania zakończyło rozdanie świadectw ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz wręczenie nagród dla najlepszych uczniów poszczególnych klas. W imieniu kończących szkołę uczniów głos zabrała absolwentka Albina Wikar, dziękując gronu pedagogicznemu za trud i wysiłek włożony w przygotowanie ich do dalszego, odpowiedzialniejszego życia. Na zakończenie uroczystości uczennice i uczniowie oddali grono pedagogiczne jak i zaproszonych gości wiankami czerwonych goździków.

Kier. warsztatów szkolnych
Inż. R. Borowski

Polityka kadrowa w warunkach reformy gospodarczej

Nowe warunki gospodarowania jakie powstały po wdrożeniu reformy gospodarczej uwypukliły konieczność usprawnienia wszystkich sfer działalności przedsiębiorstwa. Jednym z głównych elementów niezbędnych do osiągnięcia przez przedsiębiorstwo zamierzonych celów jest właściwie prowadzona polityka kadrowa. Celem tej polityki powinna być, aby każdy pracownik był przydatny dla zakładu i aby on sam miał z tego widoczną korzyść. Doceniając wagę tego zagadnienia, od prawidłowej realizacji którego zależy będzie efektywność pracy naszej załogi w warunkach reformy gospodarczej w dniu 14 czerwca br. wydane zostało Zarządzenie Nr 15 Dyrektora Przedsiębiorstwa w sprawie polityki kadrowej. Podkreślono w nim, że polityka kadrowa jako zespół posunięć personalnych dokonanych w ramach działania przedsiębiorstwa zmierzających do realizacji następujących zasad:

— właściwego doboru kadr
— obiektywizmu w ocenie wszystkich pracowników

— stosowania prawidłowych i jednakowych dla wszystkich pracowników kryteriów awansowania, nagradzania i wyróżniania oraz karania, degradowania i zwalniania.

Określono, że podstawą wszelkich działań z zakresu polityki kadrowej będzie plan przewidzianych potrzeb kadrowych, który musi uwzględniać m.in. analizę stanu aktualnie zatrudnionej załogi, sytuację na rynku pracy, bieżące i perspektywiczne zadania przedsiębiorstwa.

Uprawnienia w zakresie decyzji o obsadzeniu stanowisk w danej komórce organizacyjnej przekazano kierownikom tych

(Dokończenie na str. 3)

W NASZYM SYSTEMIE SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM JEST MIEJSCE NA SAMORZĄDNE I RZECZYWISTE NIEZALEŻNE ZWIĄZKI ZAWODOWE — NIEZALEŻNE OD PAŃSTWOWEGO PRACODAWCY, LECZ RÓWNIEŻ NIEZALEŻNE OD MANIPULACJI I TERRORU NIEODPOWIEDZIALNYCH POLITYKÓW.

(Gen. Wojciech Jaruzelski)

JUBILACI

W pierwszej dekadzie lipca minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

- 1 lipca — Zenon Brasiiewicz z wydziału remontowego,
- 9 lipca — Bronisław Zawieja z oddziału włókienniczy,
- 16 lipca — Adolf Malczewski z wydziału ochrony środowiska,

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa Jubilatów Dyrekcja oraz Zakładowy Obywatelski Komitet Odrodzenia Narodowego.

Wśród kolejnej grupy jubilatów, — 25 — latków prezentujemy Adolfa Malczewskiego — monterza urządzeń ściekowych w wydziale gospodarki wodnej i ochrony środowiska. „Kiedy przyszedłem tu do pracy brygada liczyła 18 osób — mówi Adolf Malczewski — tak się skurczyła, że obecnie jest nas siedmiu — sami starzy pracownicy. Młodzi nie chcą przyjąć, bo praca jest bardzo ciężka; nawet produkcji jest lżej mimo zmian. Pracujemy pod gołym niebem okragły rok bez względu na urządzenia ściekowe na terenie zakładu i na ujęciu Bobru. Wykonujemy wszystkie prace — murarskie, ciesiel-

skie i inne. Zakładamy nowe rurociągi, kopiemy, murujemy studzienki. Ze względu na kontakt z kwasem, na jego żrące działanie urządzenia psują się o wiele szybciej i zawsze coś trzeba wymieniać.

Jak się tyle lat pracuje na tym samym stanowisku, zna się swoją robotę. Nam, długoletnim pracownikom nikt nie musi mówić jak sobie pracę zorganizować i jak ją wykonać. Pilnować nas też nie trzeba, bo już się ma nawyk pracy i poczucie obowiązku.

Główne kopiemy ręcznie ze względu na sieć kabli, ale przydałby się mały sprzęt ciężki — koparki czy spychacze.

Praca jest szkodliwa i brudna, urządzenia coraz starsze więc ciągle coś się psuje. A nas starszych pracowników jest coraz mniej, ostatni „nowy” przyszedł trzy lata temu.

Dużo relaksu daje praca na działce. Ciężko jest przy zagospodarowaniu potem utrzymanie jest raczej przyjemne niż męczące.

Chciałbym aby mój syn, który jest absolwentem liceum elektronicznego też przyszedł do pracy do „Celwiskozy”.

Kierownik wydziału — mgr. Zbigniew Śmiałkowski powiedział: „Adolf Malczewski jest wzorowym pracownikiem, ma wysokie kwalifikacje, potrafi zorganizować sobie pracę, jest kulturalny, zdyscyplinowany. Życzyłbym sobie wszystkich takich pracowników”.

A. Bił.

10 dni w zakładzie

- * 12 czerwca br. otwarta została w Muzeum Historii Zakładu kolejna wystawa okolicznościowa pt. „25 lat Foto-Klubu”. Na wystawie, którą oglądać można we wtorki i w piątki w godzinach od 10 do 12 oprócz pięknych zdjęć o tematyce przyrodniczej dowiedzieć się można wiele o historii załogi dla zakładu organizacji fotoamatorów. Symbolicznego przejęcia wstęgi w dniu otwarcia wystawy dokonał: Dyrektor Naczelny Stanisław Bogusz.
- * W ciągu drugiej dekady czerwca wyprodukowano 561 ton włókna ogółem; w tym: 167 ton argonu, 160 ton włókna standard, 243 tony włókna sanitarnego. Wartość produkcji ogółem wyniosła 51 016 tys. zł.
- * W połowie czerwca nasi pracownicy wraz z rodzinami wyjechali na pierwszy turnus wczasowy — głównie do miejscowości nadmorskich — Ustki, 80 osób, do Dźwirzyna 6, do Międzyzdrojów 7, do Dąbówka 3.

Modernizacja zakładów wiskozowych i ochrona środowiska

Zakładowe Koło SITPChem zorganizowało 27.05.82 r. konferencję techniczną na temat: „Modernizacja zakładów wiskozowych i ochrona środowiska”. Udział wzięło 45 osób; byli to przedstawiciele zakładów produkujących włókna wiskozowe, Instytutów, Politechniki Wrocławskiej i Biura Projektów „Chemitex”. Konferencję przewodniczył dyr. I. Wilczyński z Biura Pełnomocnika, aktualny przewodniczący sekcji włókien chemicznych przy Zarządzie Głównym SITPChem. Wygłoszono cztery referaty:

mgr Jerzy Kędzior z IWCh — „Modernizacja zakładów włókien wiskozowych i perspektywy rozwoju tego przemysłu”;
dr inż. Sławomir Giziński z IWCh — „Niektóre aspekty oczyszczania gazów odlotowych powstających przy produkcji włókien wiskozowych”;

dr inż. Andrzej Matynia z Politechniki Wrocławskiej — „Krystalizacja soli glaukowskiej”;

mgr inż. Halina Zatorska z Biura Projektów — „Obniżenie energochłonności procesu regeneracji kapilei koagulacyjnej poprzez zastąpienie jednostopniowych wyparek wielostopniowymi”.

W dyskusji po referatach przedstawiciele zakładów przemysłowych przedstawili swoje osiągnięcia przy rozwiązywaniu problemów nurlujących ten przemysł, sposób wykorzystania odpadów włókien wiskozowych, podano także krótkie informacje na temat modernizacji prowadzonych w poszczególnych zakładach. Omówiono również działania poczynione w ostatnim czasie przez nasz zakład na rzecz ochrony środowiska.

Elska

Od redakcji

Samorząd pracowniczy

Sporo się obecnie mówi o samorządności pracowniczej. Wiadomo: jest to jeden z trzech głównych składników reformy gospodarczej. Powiedzmy szczerze i do końca: bez samorządów reforma byłaby kaleką, zaś funkcjonowaniu przedsiębiorstw w mniejszym lub większym stopniu, grożą dostatecznie już skompromitowane „dyrektywy” i „wskaźniki”.

Rozmawiamy o samorządach, ale rozmowy te często przypominają to przysłowiowe podchodzenie psa do jeża. Wiadomo, że — owszem — warto by z tą sprawą ruszyć, że trzeba by pomyśleć, zastanowić się, czy już — czy może jeszcze trochę odczekać na „odpowiedni klimat i warunki”...

Rzeczywiście: w realiach stanu wojennego samorządy pracownicze mają powstawać w tych zakładach, w których zaistniała ku temu właściwa warunki. Mówi o tym uchwała VIII Plenum KC PZPR. Ale jest to zastrzeżenie, którego nikt nie da się ująć w okólnik czy szczegółową, ogólną instrukcję. Nikt przecież lepiej od samej załogi nie orientuje się w uwarunkowaniach lokalnych za kłado. Nikt precyzyjnie nie określił tego optymalnego momentu, w którym samorząd pracowniczy nie tylko będzie miał okazję powstać, ale dodatkowo trafi na glebę i klimat, sprzyjający jego funkcjonowaniu.

Słyszysz czasem opinie takie: no, dobrze, ale jak tu ruszać z samorządem, skoro wśród pracowników ciągle jeszcze spotyka się skrajne poglądy, skoro żywe są stare podziały na „reżimowców” i „solidarnościovców”. I takich zastrzeżeń, przyznam, nie bardzo mogę zrozumieć. Przecież samorząd nie jest politycznym klubem dyskusyjnym. Reformująca się gospodarka niesie każdego dnia nowe problemy produkcyjne, zaopatrzeniowe, finansowe — i jakie tam jeszcze. Są to sprawy dla samorządów — i nie ma najmniejszego znaczenia, czy debatować nad nimi będą ludzie o jednakowych, czy też o różnych poglądach np. na temat marszałka Piłsudskiego albo tych, czy innych działaczy partyjnych lub związkowych.

Autentyczne problemy, związane z reaktywowaniem samorządów, istnieją. Jest oczywiste, że samorządność jako idea i jako codzienna praktyka wkraczać będzie w nasze zakładowe życie ostrożnie i nie od razu. Chodzi tylko o to, żeby do problemów rzeczywistych nie dodawać problemów pozornych. Naprawdę — nie mamy dziś do tego głowy...

A. R.

✦ Listy ✦ Odpowiedzi Nasza praca winna być bardziej ceniona

Pracownicy o długoletnim stażu i nienaganną pracę są w sposób szczególny wyróżniani i to zarówno na mocy przepisów ogólnokrajowych jak i zakładowych.

Wymienić tu można także władzenia jak dodatek za staż pracy, nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne, pierwszeństwo w korzystaniu z wczasów zakładowych, sanatoriów itp. W naszym zakładzie przyjęto bardzo humanitarną zasadę, że pracownicy z chwilą uzyskania wieku emerytalnego otrzymują przeszerogowanie do maksymalnej, przysługującej kategorii płac, nagrody i premie. Z całym uzaniem należy stwierdzić, że Dyrektor Naczelny z całą konsekwencją i życzliwością tę zasadę stosuje. Również naczelnie władze państwowe przejawiają ostatnio wiele troski o polepszenie bytu ludziom, którzy już odeszli na renty i emerytury, jak również tym, którzy z niej w przyszłości skorzystają. Wyrazem tego jest szersze rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie szczególnych zasad przechodzenia na emeryturę jak też przygotowania obecnie nowa ustawa emerytalna.

Okazuje się jednak, że nawet w istniejących warunkach i sprzyjających

(Dokończenie na str. 2)

ZOSTŃ korespondentem gazety i PISZ do nas w sprawach zakładu



W pierwszym kwartale br. na plenarnym posiedzeniu Zarządu Zakładowego ZSMP wręczano srebrne odznaki aktywisty ZSMP. Odznaki te są przyznawane najbardziej udzielającym się członkom ZSMP. W tym roku odznakę tę otrzymało 26 osób; wśród odznaczonych znajdował się między innymi przewodniczący ZM ZSMP Wiesław Pieniążek. Udekorowania dokonali: wiceprzewodniczący ZM ZSMP d/s młodzieży robotniczej Marian Izdebski i wiceprzewodniczący d/s młodzieży szkolnej Waldemar Burkiewicz.

tekst T. Izdebska, fot. K. Jabłoński



RACJONALIZATOR

Mistrz racjonalizacji
IAN DACHOWSKI

Ceniony racjonalizator Wytwórni Energetycznej jak również zakładu, pracuje od 1953 roku na stanowisku ślusarza. W okresie tym złożył ponad 40 projektów, których przeważająca ilość dotyczy środowiska, w którym pracuje. Projekty składane przeważnie polepszają warunki pracy, ułatwiają pracę, zmniejszają uciążliwość, pozwalają lepiej pracować i z większym zadowoleniem.

— Złożył pan bardzo dużo projektów racjonalizatorskich, który z nich dał panu największą satysfakcję i zadowolenie, poprzednio, i w ostatnim okresie?

— W poprzednim okresie największe zadowolenie przyniósł mi projekt pt. „Przebudowa złoża filtracyjnego w zbiorniku wody brudnej”. Zastosowanie tego projektu pozwoliło na znaczne przedłużenie żywotności filtra i zmniejszenie pracochłonności. Natomiast w ostatnim okresie projekt pt. „Przebudowa przewodnic i wózków do zasilania prądem wyciągarki chwytnikowej na suwnicy bramowej”, który jednak od pięciu lat nie może doczekać się realizacji z powodu braku odpowiedniego kabla.

— Składał pan dużo projektów indywidualnych. Pana zdaniem jak jest lepiej składać projekty: indywidualnie czy zbiorowo?

— Uważam, że najlepiej jest składać projekty w zespołach, lecz nie większych niż dwie do trzech osób. Tworzyliśmy taki zespół z panem Krzysztofem Jagusiem i bardzo żałuję, że straciłem dobrego partnera.

— Jaką drogą powinna rozwijać się racjonalizacja, aby można znów ruszyć z postępowaniem do przodu?

— Powinno się organizować konkursy, które pobudzają i wyzwalają inicjatywę, jednak największe szanse ma racjonalizacja indywidualna, która daje szansę wszystkim mało i bardzo zaawansowanym oraz początkującym. Konkursy tematyczne pozwalają brać udział tylko zainteresowanym i zaawansowanym racjonalizatorom.

— Co pan sądzi w ogóle na temat racjonalizacji?

(Dokończenie ze str. 3)

WSZYSTKO O REFORMIE

Przychody przedsiębiorstwa

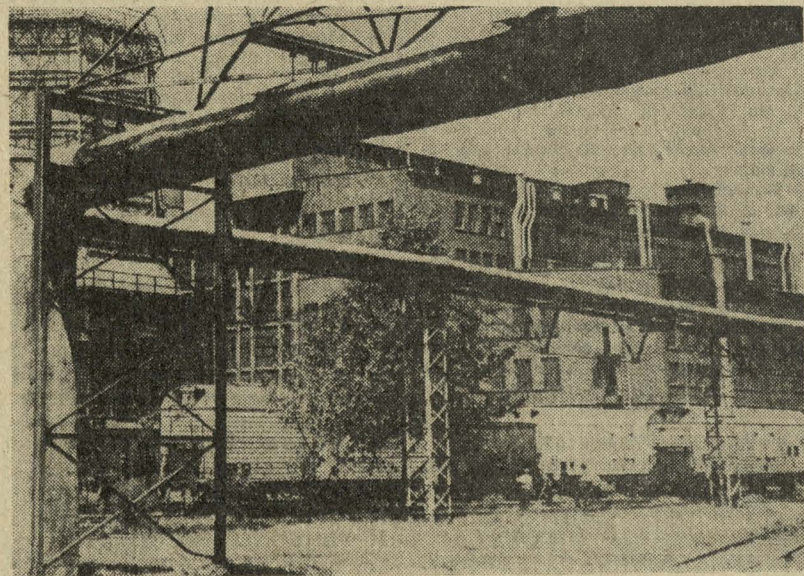
Jest to określenie, którego znaczenie wzrosło dziś ogromnie. Nowy mechanizm funkcjonowania gospodarki, zrywając z praktyką centralnego, administracyjnego sterowania pracą każdego jej ogniw, opiera się jak wiadomo na zasadzie samofinansowania samodzielnych i samorządnych przedsiębiorstw. Krótko mówiąc, zakład — poza niezbędnymi wydatkami od tej reguły — przechodzi na własny rachunek. Znaczący to, że od rezultatów pracy całej załogi zależą będą nie tylko możliwości rozwojowe przedsiębiorstwa, ale również wynagrodzenia i premie dla pracowników. A rezultaty to nic innego, jak porównanie finansowych przychodów z wydatkami przedsiębiorstwa. Z porównania tego wynika zysk albo strata.

Oczywiście — zysk można powiększyć, zwiększając przychody albo zmniejszając wydatki, czyli koszty własne przedsiębiorstwa. Jest jeszcze trzecia droga, właści-

wie najlepsza: zabiegać o jedno i drugie. Wynika z tego, że dbałość o to, by przedsiębiorstwo miało jak największe finansowe przychody — musi być nie tylko w biurach dyrekcyj, ale i na każdym roboczym stanowisku. Trzeba to osiągać, rzecz jasna, godziwymi i ekonomicznie uzasadnionymi metodami.

Do przychodów przedsiębiorstwa zaliczamy, w myśl przepisów reformy, wszystkie wpływy finansowe ze sprzedaży: wyrobów, usług, robót, towarów, materiałów, patentów, licencji technologicznych. Tutaj uwaga: nie uznaje się za przychód w danym roku tych należności, za które odbiorcy nie zapłacili najdalej w ciągu 25 dni od zakończenia roku. Co zatem wpłynęło do kasy przedsiębiorstwa np. po 25 stycznia 1983 roku z tytułu sprzedaży towarów, usług itd. nie może być zaliczone do przychodów roku 1982, a jest księgowane już na początek przychodów roku 1983.

A. R.



Fragment zakładu

Fot. Z. Adamski

WYPADKI PRZY PRACY I CO DALEJ?

MISTRZ POSTĄPIŁ NIEROZWAŻNIE

W dniu 10 czerwca br. około godz. 20.00 druga sekcja suszarki Nr 3 Oddziału Włóknieni została awaryjnie zatrzymana wskutek nawinięcia się włókna na wałki ryflowane podajnika.

W celu usunięcia nieprawidłowości mistrz produkcji wezwał Teodora Nawrota i Stefana Święcha do suszarki.

Podczas awaryjnego postoju suszarki T. Nawrot ścinał włókno z wałków ryflowanych, a S. Święch ręcznie pokręcał koło łańcuchowe napędu, aby wycofał zwał włókna z podajnika. W czasie wykonywania tej operacji mistrz produkcji Władysław Kwasiuk ubezpieczał pracujących, pilnując pulpitu sterującego. Po uporaniu się z oczyszczeniem podajnika, kiedy T. Nawrot stał na schodach przed suszarką, S. Święch zaapytał: czy można uruchomić suszar-

kę? Po uzyskaniu twierdzącej odpowiedzi dał znak mistrzowi aby włączył napęd. W momencie uruchamiania sekcji drugiej mistrz usłyszał krzyk więc natychmiast wyłączył napęd. Później okazało się, że mimo, uzgodnienia T. Nawrot stojąc na przenośnych schodkach obok suszarki usiłował prawą ręką przez otwartą drzwiczkę zebrać resztę włókna z podajnika i w tym momencie napęd został uruchomiony, a wałki ryflowane pochwytyły rękę, kalecząc cztery palce. Tylko dzięki błyskawicznemu wyłączeniu napędu przez mistrza produkcji nie doszło do poważniejszych obrażeń.

Za to, że na krzyk podwładnego mistrz błyskawicznie wyłączył napęd należy się uznanie, lecz za zbyt pochopne włączenie tegoż napędu wcześniej należy się mistrzowi produkcji nagana.

Stawski

W Oddziale Stacji Kwasów po 5 miesiącach

(Dokończenie ze str. 1)

pracy przyczynili się w dużym stopniu do uzyskanych wyników produkcyjnych.

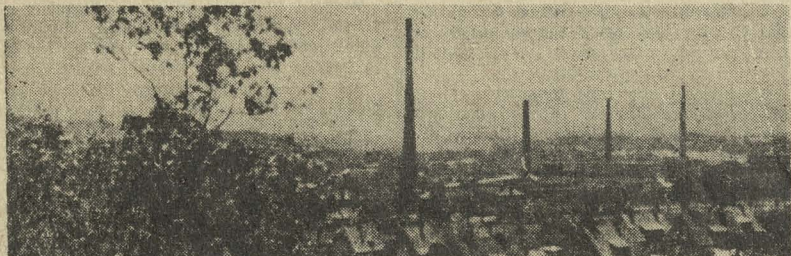
Trochę inaczej te sprawy traktują pracownicy Wydziału Remontowego, którzy zbyt wolno remontują krystalizator i wirówkę. Urządzenia te przydałyby się jako rezerwa, tym bardziej, że zbliżają się letnie miesiące, w których można spodziewać się upałów, a co za tym idzie — trudności technologicznych. Wysoka temperatura otoczenia powoduje wzrost temperatury wody w rzece, co utrudnia wstępne chłodzenie oraz wzrost temperatury ługu chłodzącego od -10°C do -5°C, co ma istotny wpływ na odzysk soli. Przy gorszych parametrach chłodzenia, od założonych, nie następuje wzrost krystalizacji soli glaukowskiej do odpowiednich rozmiarów. Powstają wtedy drobne kryształki, które z łatwością przechodzą przez sito na wirówkach i zostają „wyrzucone” na zewnątrz wraz z wodą. Są to już straty nie do odzyskania. Dużym problemem dla od-

działu jest rytmiczność podstawiania wagonów do odbioru soli. Po pierwsze nie ma jej gdzie magazynować, a po drugie, jeżeli się ją nawet w możliwych warunkach częściowo zmagazynuje na jakiś czas, występuje problem z załadunkiem. Sól glaukowska ma to do siebie, że bardzo szybko zbryla się i twardnieje. Aby załadować taką magazynowaną sól należy ją najpierw rozkruszyć kilofami. Jest to pracochłonne i stwarza problem ze względu na małą obsługę. Jeżeli wystąpi przerwa między poszczególnymi wagonami do załadunku, oddział radzi sobie w ten sposób, że wprowadza kapiel w rotację i wstrzymuje częściowo produkcję. Jednak ta sytuacja może trwać maksymalnie dobowo, gdyż w tym czasie przybywa kapieli i nie ma jej gdzie magazynować, a więc jest to środek zaradczy, ale dorywczo.

Jak więc widać dobre wyniki produkcyjne osiągane są dużym wysiłkiem całej załogi Oddziału Stacji Kwasów. Życzymy im dalszych sukcesów i jak najmniej kłopotów produkcyjnych.

Na koniec pozostało pytanie: co będzie gdy nasi odbiorcy zaspokożą swoje potrzeby, które są mniejsze gdyż mają oni ograniczoną produkcję ze względu na braki innych surowców. Co będzie wtedy ze sprzedażą naszej soli? Mamy nadzieję, że odpowiedź na to pytanie otrzymamy w krótkim czasie.

E. Dyl



„Kiedy weszli na teren fabryki, rysy twarzy siwego Niemca ułożyły się dla niego w zastanawiający znak zapytania. Ale mógł to być tylko zbieg okoliczności. Cóż, teren nasuwał podejrzenia, analogie, porównania. I chociaż te odczucia były jeszcze mgliste, nie skryształizowane, zaczęły go denerwować, jak kolec pod skórą.

Im dłużej jednak przebywał w towarzystwie Niemców, oprowadzających ich po fabryce, tym bardziej niepokoiła go postać siwego. Gdy jechał z nim wozem samochodowym z Warszawy, nie interesował go więcej niż pozostali Niemcy, tak samo sztywni, bez krzty uśmiechu na twarzach. Wczoraj siwy nie wyróżniał się niczym specjalnym w gronie niemieckiej delegacji. Tutaj dopiero postać narzuciła mu myśli związane z latami okupacji.

Z zamyślenia wyrwał go głos Niemca.

— Panie Inspektorze, czy to polskie maszyny?

Odpowiadał dyrektor, on tylko tłumaczył.

Byli zdziwieni. Mówiono im, że wszystko, co tu jest, pozostało z okresu wojny. Kiedy dyrektor zaznaczył, że zastali tu jedynie gołe mury

i że sami odbudowali cukrownię, stwierdzili:

— Zdziwiliście!

Lecz to zdziwienie może i było prawdziwe. Zaden z nich poza Siwym nie mógł mieć podczas wojny więcej niż dziesięć lat. On liczył wówczas na pewno około czterech lat. I chyba wiek był przyczyną niechęci, jaką odczuwał wobec niego. Nie mogło to jednak nasuwać podejrzenia, że jego przyjazd miał jakiś specjalny cel. Kto zresztą przyjeżdżałby do miejsca, w którym przedtem przebywał, będąc Niemcem w wieku Siwego. Ale czy to takie nieprawdopodobne?

Sam przecież wybierał się do tego miejsca przez dwadzieścia parę lat.

Zawsze mu jednak coś stało na przeszkodzie. Nawet wtedy gdy przejeżdżał niedaleko miał jakieś wewnętrzne opory, które nie pozwalały mu zboczyć z trasy.

W tym okresie wiele tu się zmieniło. Stwierdził to sam, jak zauważył odbijało się to również na twarzy dyrektora. Kiedy przechodził hałą za hałą, kiedy oglądali rozbudowane obiekty cukrowni i uśmiech na twarzach ludzi matowały mu źrenice.

Twarze Niemców nie zdradzały nic. Były jak skały wypolerowane przez wiatr. To sprawiło, że zaczęli ich porównywać z ludźmi tamtego okresu.

Przytoczony fragment pochodzi z bardzo interesującej książki Władysława Wągla pt. „Ślad człowieka”.

Bil.

Listy Odpowiedzi

(Dokończenie ze str. 1)

cym klimacie można różnymi sposobami ograniczyć przyznane preferencje dla długoletnich pracowników. I tak oto w pionie księgowości uważa się, że nie ma potrzeby dla tych ludzi wystąpić o przeszerogowanie. Pracownicy, którzy odchodzą na emeryturę sami piszą prośbę do Dyrektora o przeszerogowanie i załatwiani są pozytywnie. Przyznanie natomiast nagrody specjalnej jest w ogóle wykluczone. Co prawda nie można (a szkoda) takiego pracownika pozbawić obligatoryjnych świadczeń, jak np. wysługi lat czy nagrody jubileuszowej, ale przecież pozostała jeszcze premia. W tym zakresie Szeffowa może zadziałać, bo przecież ma prawo, zezwalając jej na to przepisy no i... „warunki twardej gry ekonomicznej” w ramach wprowadzanej reformy gospodarczej.

Bez porozumienia się z kolektywem pracowniczym zmniejsza się premię poniżej poziomu ustalonego regulaminowo i to przede wszystkim tym pracownikom, o których wiadomo, że odchodzą na emeryturę. To, że przez okres wieloletniej pracy nie byli karani, że do ich pracy nikt nie miał zastrzeżeń, to wreszcie, że niektórzy z nich mają tytuły „Zasłużony dla Zakładu” jest nieważne. A że ludziom tym obok szkody materialnej (zmniejszona podstawa wymiaru emerytury), czyni się o wielokroć gorszą, krzywdę moralną, jest mało ważne.

Chociaż przyznaje, że mnie osobście podobne jak ten przypadek są niezane, natomiast wiem, że są przełożeni, którym sprawy pracowników, również tych którzy odchodzą, leżą na sercu.

A na zakończenie jeszcze jedno, przeciw każdemu z nas kiedyś odejdzie na emeryturę i każdy chciałby, ażeby jego wieloletnia praca znalazła uznanie, chociaż może się mylić.

A. P.

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 842 wydaną dla Wiktora Pawlusa;

Unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 64 wydaną dla Hieronima Tomczaka;

Unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 66 wydaną dla Renaty Radiwilo;

Unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 4589 wydaną dla Tadeusza Diensbiera;

Unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 5938 wydaną dla Zbigniewa Ryko;

Unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 7246 wydaną dla Henryka Gasperowicza;

Unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 7753 wydaną dla Marka Orlińskiego;

Unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 7257 wydaną dla Zbigniewa Krzywińskiego;

W razie znalezienia, przepustki zakładowe prosimy oddać do działu kadr.



Cotygodniowe generalne porządki w zakładzie.

Z.

GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX-CELWISKOZA” „WSPÓLNY CEL” w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 42, tel. 240-21 wewn. 258, odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony”, „Za zasługi dla rozwoju wędkarstwa” i odznaką „Zasłużony dla Celwiskozy”.
REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: Zbigniew ADAMSKI — redaktor naczelny, mgr inż. Edwina DYŁ — z-ca redaktora naczelnego, Anna BILIŃSKA — redaktor, Stanisław BORZECKI, mgr Jacek MAKOWSKI, Roman MAŁECKI, mgr Jadwiga TRZECIAK, inż. Mięczyński ZIEBA.
DZG 1501-2-01188/82 2000 A3X2 H-24

Z okazji Jubileuszu FOTO-KLUBU

Wśród gości zaproszonych na otwarcie wystawy „25 lat Foto-Klubu” w Muzeum Historii Zakładu był Piotr Mierzwiński.

Młodzi stażem pracownicy zakładu zapytają: kto to?

Obecnie jest to Dyrektor Biura Wojewódzkiego Polskiego Związku Wędkarskiego w Jeleniej Górze, dawniej pracownik „Celwiskozy” i zasłużony działacz społeczny. Oto niektóre dziedziny jego działalności.

Był współzałożycielem Koła PZW w naszym zakładzie, z jego inicjaty-

wy i starań narodził się w naszej gazecie „Wędkarz”. W latach 1962-67, był prezesem Foto-Klubu, był organizatorem i uczestnikiem kilku pięknych wystaw fotograficznych, a we „Wspólnym Celu” nie tylko zamieszczał zdjęcia i pisał artykuły, ale był również zastępcą redaktora naczelnego.

Komisja Kulturalno-oświatowa przy radzie zakładowej, której przewodniczył, była jedną z najaktywniejszych w historii związkowej w „Celwiskozy”.

(S)

Polityka kadrowa

(Dokończenie ze str. 1)

komórek z wyłączeniem stanowisk od z-cy kierownika w/w — powołanie na stanowisko od z-cy kierownika w/w — wymaga akceptacji Dyrektora Przedsiębiorstwa. Podkreślono ponownie, że decyzje związane z posunięciami personalnymi podejmują jednoosobowo kierownicy komórek organ., po konsultacjach z organizacjami społeczno-politycznymi.

W w/w Zarządzeniu zwrócono także uwagę na konieczność ograniczenia do niezbędnego minimum podpisywania umów stypendialnych ze studentami wyższych uczelni wynikających z realnie określonych przyszłych potrzeb kadrowych.

W warunkach reformy gospodarczej szczególnie duże wymagania stawiane będą przed kadrą kierowniczą zakładu od sprawności działania, inwencji i rzetelnej pra-

cy której w dużym stopniu zależy będzie efektywność działania całego przedsiębiorstwa. Dlatego też dużą uwagę zwrócono na dobór pracowników do kadry rezerwowej, podstawą zaliczenia do której będą wyniki rocznych ocen pracowników, opinie kierowników i z-ców dyrektora. Określono także zasady prowadzenia właściwej pracy z tą kadrą.

W celu zachowania zasad obiektywizmu w ocenie wszystkich pracowników wprowadzony został nowy system oceniania pracowników umysłowych, dla których uzyskane oceny będą podstawowym kryterium brany pod uwagę przy awansowaniu, wyróżnianiu i przeszerzowaniu. Natomiast pozostali pracownicy będą oceniani wg jednokrotnych kryteriów opracowanych przez Dział Spraw Osobowych.

mgr P. Lach

* AWANSE * PRZENIESIENIA * ZWOLNIENIA * EMERYTURY

Dział Spraw Osobowych informuje, w ostatnim czasie dokonano następujących zmian na stanowiskach kierowniczych w naszym zakładzie:

1. W związku z odejściem na wcześniejszą emeryturę Gł. Spec. Technologa inż. Stefana Jabłońskiego, z dniem 15. 03. 82 r. objął to stanowisko mgr. Mieczysław Dębski, dotychczasowy Gł. Spec. d/s Pracowniczych.

2. W związku z odejściem na wcześniejszą emeryturę Ob. Zygmunta Bijsa dotychczasowego Kierownika Działu Wynagrodzeń z dniem 15. 03. 82 r. awansował na to stanowisko mgr. Stefan Pitera, dotychczasowy Spec. Socjolog Działu Spraw Osobowych.

3. Z dniem 1.04.82 r. — mgr. Jacek Makowski dotychczasowy Kierownik Działu Zaopatrzenia został powołany na nowoutworzone stanowisko Gł. Spec. d/s Obrotu Towarowego.

4. Na Kierownika Działu Zaopa-

trzenia awansował z dniem 15. 04. 82 r. Ob. Paweł Matuszyński, dotychczasowy z-ca Kierownika Działu Zaopatrzenia.

5. Z dniem 15. 04. 82 r. — na stanowisko z-cy Kierownika Działu Zaopatrzenia awansował Ob. Stanisław Cyniak, dotychczasowy Samodzielny Referent tegoż Działu.

6. Z dniem 17. 05. 82 r. odszedł z zakładu Gł. Spec. Mechanik inż. Ryszard Suchecki, awansował na to stanowisko dotychczasowy z-ca Gł. Spec. Mechanika mgr. inż. Gabriel Bechicki.

7. Z dniem 1. 06.82 r. inż. Tadeusz Rochnowski dotychczasowy Specjalista d/s Normowania i Kalkulacji został powołany na Kierownika nowoutworzonego Działu Normowania.

8. W związku z planowanym odejściem z dn. 30. 06. 82 r. na wcześniejszą emeryturę Kier. Wydz. Budowlano-Antykorozyjnego Ob. Stanisława Borzęckiego, na stanowisko Kier. tegoż wydziału awansowano z dniem 10. 06. 82 r. Ob. mgr. inż. Wandę Rodziewicz, dotychczasowego mistrza Wydz. Budowlanego.

9. Z dn. 15. 06. 82 r. mgr. inż. E. Dyl dotychczasowy Spec. Technolog O/Elastonu została powołana na stanowisko z-cy Kier. Działu Infor. i Propagandy i z-cę Redaktora Naczelnego „Wspólnego Celu”.

mgr S. Bretes

Mistrz racjonalizacji JAN DACHOWSKI

(Dokończenie ze str. 2)

— Uważam, że racjonalizacja powinna się rozwijać obojętnie pod jaką postacią, ponieważ każdy projekt coś daje, ułatwia pracę, zwiększa wydajność, ułatwia obsługę, zmniejsza awaryjność, poprawia warunki bhp.

— Czy obecna trudna sytuacja w kraju odbiła się na ilości złożonych projektów?

— Raczej nie, ponieważ składam projekty, kiedy widzę jakąś potrzebę rozwiązania trudnej sytuacji, trudnego problemu, lub wtedy, gdy mi się narzuca jakiś pomysł.

— Z jaką atmosferą spotyka się pan w pracy jak racjonalizator?

— Kierownictwo docenia, a nawet czasem pomaga w rozwiązaniu trudniejszych problemów. U nas zawsze była dobra atmosfera i sprzyjające warunki dla rozwoju racjonalizacji.

— Czy okres wdrażania pańskich projektów był długi i czy zadowalający?

— Prawie wszystkie projekty złożone indywidualnie lub zespołowo były realizowane przez wnioskodawców, dlatego realizacja ich była bardzo szybka.

— Co pan sądzi o wycenie projektów?

— Generalnie projekty wycenia się dość nisko i nie zawsze włożony wysiłek jest zrekompensowany wynagrodzeniem. Uważam, że w większości przypadków powinno się dążyć do tego, aby projekty były oceniane za efekty, a nie szacunkowo i w przyszłości należałoby stworzyć taki system, który pozwoliłby na wyliczanie efektów wszystkich projektów lub przeważającej ilości.

— Jest pan członkiem Zarządu KIR, co pan sądzi o jego pracy?

— Działalność Zarządu podupada ze względu na trudną sytuację, ale głównie dlatego, że jest bardzo mała ilość składanych projektów a organizowane konkursy również nie doszły do skutku.

Pan Dachowski ma nie tylko osiągnięcia na polu racjonalizacji w zakładzie, za co otrzymał odznaki: „Zasłużony Racjonalizator” i „Zasłużony Racjonalizator Produkcji”. Osiągnął również za swoje projekty w konkursie wojewódzkim „Mistrz racjonalizacji” w grupie robotników czwarte miejsce.

Dziękując za rozmowę, chciałbym pogratulować panu właściwej postawy, godnej do naśladowania i życzyć dalszych udanych rozwiązań z korzyścią dla pana i kraju.

Stawar

Przewodniczący ZSMP Straży Pożarnej plut. Jan Cieślak

(Dokończenie ze str. 4)

rzecz zakładu i ZZ ZSMP Srebrną Odznaką Aktywisty ZSMP.

— Jako przewodniczący Koła ZSMP przy straży pożarnej czym możesz się pochwalić?

— Przede wszystkim budową nowej strażackiej remizy, mówi Jan Cieślak, którą wybudowaliśmy w przeciągu dwóch lat. Sumę jaką otrzymaliśmy wynosiła 100 tys. zł. W tym roku na rzecz prowadzianego załadowaliśmy trzy wagony złomu tj. 26 ton i 300 kg. Są to tylko przykłady pracy „grubszej”. Straż prawie codziennie załadowuje wagony z wótkiem, pomagamy również przy dekoracji zakładu, jak zawieszaniu plansz, transparentów itp.

Urlop z wędką należy do jednych z najciekawszych i atrakcyjnie spędzonego wypoczynku.

Fot. Z. Adamski



O WZASACH PRZED SEZONEM

Mamy plany, pomysły i marzenia

Sezon urlopowy właściwie dopiero się zaczyna, nie mamy więc informacji o naszych pracownikach jak spędzili urlopy. Na razie większość z nas ma pomysły, marzenia, plany. Na ile będzie można je zrealizować, zobaczymy po powrocie. Z rozmów, jakie na ten temat przeprowadziłem wynika, że wczasy są dla wielu zbyt drogie, no i prawdę mówiąc nudne, klimatu do rozwoju turystyki motorowej też nie ma. Pozostaje odpocynąć w ci- chym zakątku z bardzo ścisłym gronem, wakacje z pracą (u rodzinki na wsi) lub wędrówka prawie zapomnianym autostopem czy pieszo obóz wędrówny.

Mówią panie z działu socjalnego:

Anna H.: „Od zeszłorocznego urlopu myślałam już o następnym. W ubiegłym roku byłam w Uście. Wczasy są dobre raz na jakiś czas, rodzinny na wsi nie mam, więc postanowiłam pojechać do pięknej regionu kraju, których zbyt dobrze nie znam. Nie bez znaczenia jest również zapowiadana po wakacjach podwyżka cen biletów. Jest nas pięć osób, więc koszty na same przejazdy będą duże. Mieszkamy w górach, morze nie jest dla nas aż taką atrakcją — jeśli jest pogoda, opalać można się wszędzie, a kąpać tylko w czystej wodzie. Chcemy w tym roku pojechać inaczej. Z własnym namiotem na rodzinny obóz wędrówny. Dzieci są już duże, nie sprawiają kłopotów, a wręcz przeciwnie, pomagają. Wszyscy lu-

bimy malować i pod tym kątem również wybieramy piękne malownicze okolice. Pojeździemy więc w Roztocze i w Jurę Krakowsko-Częstochowską. Po drodze jest wiele pięknych zabytkowych miast, Częstochowa, Kielce, Sandomierz, Lublin, Zamość. Kupiliśmy już przewodniki, puszkę z konserwami. Mamy nadzieję, że ten urlop, do którego tak starannie przygotowaliśmy się będzie udany, chyba, że zawiedzie pogoda.”

A. Bil.

Irena B.: „Zastanawiając się nad sposobem spędzenia tegorocznego urlopu, tak aby odpocząć przede wszystkim od ludzi, przypomniało mi się pewne dzwilec jezioro w woj. koszalińskim. Znajduje się ono w lesie dość daleko od wszelkich ludzkich siedzib. I co najważniejsze jest czyste, bo nie ma żadnych dopływów, które ewentualnie mogłyby go zanieczyszczyć niesionymi ściekami. Po rodzinnej nardzie postanowiłam tam jechać z własnym sprzętem. Ponieważ w okolicach tych mieszka moja kuzynka, która posiada gospodarstwo rolne, mamy nadzieję na pomoc w dożywianiu, za co odwdzięczymy się pomocą przy żniwach. Myślę, że spędzimy urlop przyjemnie i dużo taniej niż wyniosłoby nas wczasy, które w tym roku bardzo zdrożały.”

E. Dyl

ODPRAWA EMERYTALNA

W ostatnich miesiącach zwiększyła się liczba pracowników przechodzących na emeryturę — głównie wskutek przepisów umożliwiających wcześniejsze uzyskanie tego świadczenia.

Stąd większe niż zwykle zainteresowanie odprawami emerytalnymi. Jedni mają żal, że nie przyznano im odprawy, choć w innych zakładach jej wypłacano. Inni zgłaszają wątpliwości, co do wysokości odprawy, bo komuś przyznano wyższe.

Rzecz zasadnicza: nie ma w zakresie odpraw emerytalnych przepisów ogólnie obowiązujących, regulujących tę sprawę jednolicie dla wszystkich zakładów pracy w kraju. Do niedawna zresztą uprawnienie to przewidywały tylko niektóre i to nieliczne branżowe przepisy placowe. W ub. roku jednak prawo do odpraw przyznane zostało pracownikom wielu branż. Przy ustalaniu zaś w poszczególnych branżach zasad przyznawania odpraw decydowały różne okoliczności, w dużej mierze możliwości finansowe tego różna jest w poszczególnych branżach wysokość odpraw, różne są zasady ich przyznawania.

Przykładowo: w administracji państwowej (ministerstwa, urzędy centralne, organy administracji terenowej) wysokość odprawy zależy od stażu pracy, nie może być jednak wyższa niż 20 tys. zł; w przedsiębiorstwach mechanizacji rolnictwa (POM-y itp.) — decyzją Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z 16.II. br. podwyższono wysokość przewidzianych układem zbiorowym pracy odpraw z 1 do 3-miesięcznego wynagrodzenia, przy górnym pułapie 20 tys. zł. W PGR-ach natomiast (choć to ten sam resort) przysługuje odprawa w wysokości 1-miesięcznego wynagrodzenia, taka sama jest wysokość odpraw przyznanych ostatnio (rozporządzenie Rady Ministrów z 1.II. br.) odchodzącym na emeryturę pracownikom służby zdrowia.

Gdy się ponadto zważy, że niejednokrotnie podstawę przyznawania odpraw czy zwiększania ich wysokości stanowią nie publikowane decyzje Prezesa Rady Ministrów, resortu właściwego wiceprezesa Rady Ministrów czy ministra, nasuwa się wniosek: najbardziej miarodajną i weryfikującą informację w tej sprawie uzyskać może i powinien każdy zainteresowany w zakładzie, z którego odchodzi na emeryturę — u radcy prawnego, u głównego księgowego czy w dziale spraw osobowych.

A. R.

Nie tylko z zakładu Na placu złomu

Dotychczas nie przestrzegano porządku na placu złomu, na który zwożono złom „jak leci”. W związku z tym dn. 28. 05. 82 r. Dyrektor wydał zarządzenie w sprawie gospodarki złomem. Najpierw plac uporządkuje się, następnie przestrzegać się będzie, aby każdy przekazywany złom był posegregowany i oczyszczony z izolacji, tworzyw sztucznych i innych elementów niemetalowych. Tak przygotowany złom będzie można z łatwością sprzedać, tym bardziej, że jak wiadomo jest on potrzebny w hutach.

E.

Okolo 18.300 zdjęć

Na wystawie „25 lat Foto-Klubu” Dyrektor Naczelny Stanisław Bogusz zadał trudne pytanie: ile zdjęć dla zakładu w ciągu 25 lat wykonali nasi fotoamatorzy? Ponieważ nikt nie potrafił na to pytanie względnie poprawnie odpowiedzieć, spróbujemy my to zrobić.

38 wystaw po 100 zdjęć — 3 800, w gazecie w 800 numerach po 8 — 6 400, zdjęcia w archiwum „Wspólnego Celu” nie opublikowane 1 000, 500 foto-gazetek po 12 zdjęć — 6 000, inne zdjęcia: w albumach specjalnych, innych wydawnictwach, do dekoracji, wystaw nie fotograficznych, itp. — 1 000. Razem około 18 200 zdjęć.

(SK)

I Nr Łowcy Polskiego

Po półrocznej przerwie ukazał się znowu „Łowca Polski” organ Polskiego Związku Łowieckiego.

W numerze 1 (1636) z maja 1982 r. na stronie 29 piękne kolorowe zdjęcie naszego redaktora Zbigniewa Adamskiego.

W tymże numerze ankietą dla czytelników: czy wola 16 stron „Łowcy” za 300 zł, czy 32 strony za 600 zł rocznie.

(K)

Pomysł nie doczekał się realizacji

29 maja 1962 roku na sesji MRN, która odbyła się w naszym zakładzie mówiono o tym, że w najbliższej przyszłości powstanie w pobliżu naszego zakładu, na polach obok drogi prowadzącej do Goduszyna, wielkie zakłady ogrodnicze, do których „Celwiskoza” będzie dostarczać ciepło i wodę przemysłową.

Świetny pomysł, który nie doczekał się realizacji.

(Ks)

Kartki ze słońcem

W tej rubryce zamieszczamy kartki i listy od pracowników zakładu z różnych wyjazdów w Polskę. W okresie urlopowym nagradzać będziemy co miesiąc jedną kartkę, przyslaną do redakcji z najmniej znanej i najbardziej oddalonej od Jeleniej Góry miejscowości. Piszcie do nas z urlopów, wczasów i delegacji. Czekamy na „kartki ze słońcem”, które będziemy zamieszczali w tej rubryce.

(K)



ALICJA FISZER — pracownica zatrudniona i plac. W pracy wykazuje się dużą dyscypliną i sumiennością. W szeregi organizacji wstąpiła w roku 1973. Alicja współpracuje z Juwenturem, dzięki niej możemy ciekawie spędzać czas wypoczynku letniego. W miesiacu marcu br. odznaczona została Srebrną Odznaką Aktywisty ZSMP.

tekst T. Izdebska, fot. K. Jabłoński

- Jakże zadania dla swojego Koła przygotowałeś na III kwartał?
- W chwili obecnej przychodzi nowe roczniki do odbycia służby wojskowej. Staramy się im pomóc, rozłożyć nad nimi opiekę, aby nie czuli się obco oraz dawać im dobry przykład, żeby stali się przykładnymi obywatelami.
- Czy przewidujesz osobne formy szkolenia swoich członków ZSMP?
- Tak. Przede wszystkim będę organizował szkolenia, w których chciałbym, aby brali również udział przedstawiciele ZM ZSMP jak i naszej Dyrekcji. W ramach Akcji Funduszu Socjalnej Młodzieży zorganizujemy szkolenie wraz z pieczeniem barana w naszym Ośrodku Wczasów Świątecznych w Sosnowcu.
- Sytuacja mieszkaniowa młodych małżeństw?
- Był i jest to problem najbardziej nurtujący młode małżeństwa, które pragną mieć swój kąt. W chwili obecnej pięciu naszych członków Koła otrzymało mieszkanie w ramach odpracowania budowy patronackiej. W dalszym ciągu obsadzamy wolne miejsca, gdyż nie widzimy innego rozwiązania problemu mieszkaniowego.

T. Izdebska

WIADOMOSCI SPORTOWE



WYGRANA W MECZU Z BKS BOLESŁAWIEC I REMIS ZE STALĄ CHOCIANÓW



A więc decyzje już zapadły przed odbyciem ostatnich dwóch kolejek w rozgrywkach ligi wojewódzkiej jeleniogórsko-legnickiej. Awans uzyskały Chrobry Głogów, jako mistrz grupy, Miedź Legnica, zespół z grupy klubów legnickich i Karkonosze jako reprezentant klubów jeleniogórskich.

Dwie końcowe koleжки nie zmieniły układu czoła tabeli, a tylko wyłoniły spadkowicę, którym ostatecznie został zespół Branicy Bogatynia, pomimo kilku ostatnich sukcesów.

Karkonosze w tych kolejkach wy-

grały w meczu wyjazdowym z BKS Bolesławiec 1:0 oraz zremisowały 0:0 u siebie w spotkaniu ze Stalą Chocianów, po nienajgorszym ale bezbramkowym meczu.

A oto pozostałe wyniki uzyskane w tych kolejkach:

25 kolejka — Chrobry Głogów — Miedź Legnica 1:1, Zagłębie II Lubin — Górnik Polkowice 6:0, Górnik Złotoryja — Granica Bogatynia 2:3, Stal Chocianów — Konfeks Legnica 2:0, BKS Bolesławiec — Karkonosze 0:1, Olimpia Kamienna Góra — Łużyce Lubawka 0:0, Orzeł Lubawka — Czarni Lwówek 1:2.

26 ostatnia kolejka — Miedź Legnica — Orzeł Lubawka 4:0, Czarni Lwówek — Olimpia Kamienna Góra 2:0, Łużyce Lubawka — BKS Bolesławiec 1:1, Konfeks Legnica — Górnik Złotoryja 3:0, Granica Bogatynia — Zagłębie II Lubin 0:1. Meczem tym Granica pogrzebała swoją szansę utrzymania się w grupie, a Zagłębie uratowało się przed spadkiem. Górnik Polkowice — Chrobry Głogów 1:2, Karkonosze — Stal Chocianów 0:0.

Ostatecznie tabela po 26 kolejkach przedstawia się następująco:

1. Chrobry Głogów	40	64:22
2. Miedź Legnica	39	57:12
3. Karkonosze	37	50:26
4. Stal Chocianów	33	45:28
5. Łużyce Lubawka	30	46:40
6. Górnik Polkowice	28	33:30
7. Górnik Złotoryja	27	37:41
8. BKS Bolesławiec	25	29:30
9. Orzeł Lubawka	18	31:48
10. Zagłębie II Lubin	18	29:47
11. Konfeks Legnica	18	32:55
12. Czarni Lwówek	18	32:16
13. Olimpia Kam. Góra	17	38:58
14. Granica Bogatynia	16	34:60

Z układu punktów jasno wynika, że awansowały najlepsze zespoły i do klasy niższej najsłabsza drużyna spada.

Rozpoczęcie rozgrywek sezonu 1982/83 przewiduje się na 15 sierpnia br.

W następnych artykułach postaramy się przedstawić pełną analizę sezonu 1981/82.

M. Klonowicz

KONIEC SEZONU W TRZECIEJ LIDZE

W sezonie 1981/82, który się zakończył, piechowicka Lechia była drużyną piątego miejsca i na tej też pozycji zakończyła rozgrywki. Po remisie 2:2 z Paławagiem we Wrocławiu, w którym to spotkaniu o-budwie bramki dla Lechii strzelił Kudyba, zakończenie sezonu w Piechowicach nastąpiło w meczu z Włóknarzem Kalisz. Po dobrej grze, w odmiennym składzie Lechia odniosła zwycięstwo 3:1. Bramki strzelił: Głowacki, Kuczer i Wilizo. W ostatnim spotkaniu sezonu we Wrocławiu Lechia przegrała 0:2 ze Ślązkiem.

Jak już wcześniej zapadła decyzja, do II ligi awansowała Odra Wodzisław i Zagłębie Lubin. Ostatnia kolejka rozgrywek zadecydowała o spadku Kuźni Jawor do klasy okręgowej, która przegrała w Jaworze 1:2 z Metalem Kluczbork. Przy równoczesnej wygranej 3:2 ŁTS Łabędz z GKS Jastrzębie, udało się drużynie z Łabędz w ostatniej chwili uratować od spadku.

A pło końcowa tabela rozgrywek grupy, sezonu 1981/82:

1. Odra Wodzisław	52	66:17
2. Zagłębie Lubin	44	54:30
3. Górnik Mysłowice	38	40:24
4. GKS Jastrzębie	36	43:27
5. Lechia Piechowice	33	41:32
6. AKS Niwka	31	42:37
7. Ślązka Wrocław	30	35:38

8. Paławag Wrocław	29	32:30
9. AKS Chorzów	28	45:49
10. Moto-Jelcz Olawa	25	30:36
11. Matapanew Ozimek	23	41:54
12. Włóknarz Kalisz	23	29:43
13. Metal Kluczbork	23	37:52
14. Kryształ Stronie Śl.	23	26:42
15. ŁTS Łabędz	22	24:45
16. Kuźnia Jawor	20	27:55

Stanisław Kozar



KRECIK

mała gazeta działkowców

Nr 4 (44) CZERWIEC 1982 r. ROK V

CO ROBIĆ W LIPCU

Lipiec to przede wszystkim miesiąc pierwszych zbiorów na działce. Należy przy tym pamiętać, aby każda, choćby najmniejsza grządka wolna po zbiorach wczesnych warzyw została jak najszybciej zagospodarowana. Najpierw trzeba zebrać z niej wszystkie resztki roślinne, wyrwać chwasty i złożyć na przyzemie kompostową, a grządki przekopać.

Siew lub wysadzanie rozsąd przeprowadzić po kilku dniach.

Do połowy lipca można wysiewać wprost do gruntu: buraki ćwikłowe, fasolę szparagową, odmianę marchwi na jesienny zbiór, czarną rzodkiew, a przez cały miesiąc wysiewać można koper na stały zbiór „na zielono”.

ZABIEGI PIELĘGNACYJNE

W lipcu należy pamiętać o systematycznym niszczeniu małych chwastów, które szybko i silnie rosną. W porę nie zniszczone stają się plagą działki. Przy odchwaszczaniu glebę spulchniać płytko, powierzchownie, aby nie uszkodzić korzeni warzyw nie spowodować strat wilgoci ziemi. W razie dłuższej suszy należy obficie podlewać grządki. Powierzchnię podlewanie nie przynosi korzyści roślinom — a może spowodować zaskorupienie się gleby.

ZBIORY WARZYW

W końcu lipca zbieramy czosnek z jesiennego sadzenia, dymkę i cebulę z dymki. Nie należy czekać ze zbiorami na całkowite zeschnięcie szczypioru. Bardzo ważne jest uchwycenie właściwego momentu wykopywania czosnku, lepiej zebrać go wcześniej niż za późno, bo wtedy gorzej się przechowuje.

Dymkę należy długo i dobrze dosuszać.

ROBIMY PRZETWORY NA ZIMĘ

BOTWINKA

Jak zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze „Krecika” podajemy przepisy na przetwory warzywne.

Już w lipcu, po przerznięciu buraków, wyrwane warzywa możemy na ten cel. Botwinkę przebrać, umyć i osączyć. Drobną pokrajaną zalać małą ilością wody, lekko zakwaszonej octem, dodać trochę pokrajanego kopru i szczypioru, posolić i zagotować.

Gorącą botwinę nakładać do ewierłitrowych słoików, do wysokości 3 cm od brzoju słoika. Zamknąć nie hermetycznie i gotować w naczyniu z wkładką i wodą do 3/4 wysokości słoików, przez 40 min.

Po wyjęciu słoika dokręcić hermetycznie. Przechowywać w suchej, zimnej i ciemnej piwnicy.

Z. Franczak

MŁODZI

nie tylko o sobie

Nr 4 (52) CZERWIEC 1982 r. ROK VI

U źródeł powstania ZMS, ZMW, ZSMW

W dniach 29 i 30.04. br odbyła się sesja naukowa poświęcona powstaniu organizacji środowiskowych ZMS, ZMW, ZSMW. Sesję zorganizował ZG ZSMP pod Warszawą.

W sesji udział wzięli z naszego województwa: Kazimierz Antoszewski — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Historycznej, Edward Wieczorek — przewodniczący Miejskiej Komisji Historycznej, Ryszard Zieliński, Ryszard Belzecki i Henryk Pawłowicz członkowie Komisji Historycznej. Wprowadzeniem do dyskusji były referaty: „Społeczno-polityczna sytuacja w Polsce w latach 1956—57” prof. dr hab. Bogdan Hilebrandt, „Kształtowanie się postaw ideowo-propagandowych ZSM” dr Andrzej Choniawko.

„U źródeł powstania środowiskowej organizacji młodzieży” dr Edmund Tomaszewski. W sesji wzięli udział przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Jaskiernia.

W. Pawłowicz

Przewodniczący ZSMP
W STRAŻY
POŻARNEJ
Plut.
JAN CIEŚLAK



Fot. K. Jabłoński

Plutonowy Jan Cieślak — przewodniczący ZSMP przy Straży Pożarnej po ukończeniu naszej zasadniczej szkoły zawodowej w roku 1970 rozpoczął pracę w oddziale, jako aparatowy procesów polikondensacji.

W tym samym roku wstąpił w szeregi organizacji młodzieżowej. Po odbyciu służby wojskowej w naszej zakładowej straży pożarnej pozostaje już w niej. W marcu 1982 roku otrzymuje za długoletnią, wydajną pracę na

(Dokończenie na str. 3)

STAŁA RUBRYKA MUZEUM HISTORII ZAKŁADU

JAK ZDOBYĆ AUTORYTET

W jaki sposób można podnieść autorytet Związku Młodzieży Socjalistycznej — nad tym zastanawiał się nowo wybrany Komitet Zakładowy ZMS w listopadzie 1957 roku. Już z tego określenia — zawartego w przyjętym programie wynika, że tego autorytetu na początek brakowało. Zresztą z góry zaznaczam, że chodzi o autorytet „w walce z poprawą sytuacji i pozycji młodzieży w naszym zakładzie”.

Walka o poprawę sytuacji młodzieży — postawiona została na pierwszym planie, chyba po raz pierwszy przez organizację młodzieżową w naszym zakładzie.

Poprzednik ZMS, Związek Młodzieży Polskiej, interesował się tylko sytuacją młodzieży w Domu Młodego Robotnika (słynny DMR przy ulicy H. Pobożnego, przemianowany na hotel robotniczy z kwater Hufca Pracy). Stawiano więc warunki administracji zakładu i Oddziałowi Zaopatrzenia Robotniczego, w zakresie wyżywienia w stołówce.

Związek Młodzieży Socjalistycznej po raz pierwszy chyba stawiał sobie zadania szerszego zainteresowania sprawami bytowo-socjalnymi młodzieży. Należy wcielić w życie — postulował program ZMS w naszym zakładzie — założenia o robotniczym charakterze związku. Jedną z zasadniczych jeszcze słabości młodzieży, czytamy w programie, jest niepodjęcie przez grupę ZMS szeroko rozumianych problemów wewnątrzzakładowych i spraw samej młodzieży robotniczej.

Wpływa na to skład aktywu, w którym

za mało jest ludzi związanych dzisiaj, bądź w niedawnej przeszłości z produkcją i jego niedostateczne przygotowanie do charakteru pracy w przemyśle.

Nie może być mowy o silnej organizacji w zakładzie — czytamy w programie ZMS — jeżeli ona sama nie stanie się w nim aktywną siłą, współgospodarzem znaczącą sprawą zakładu i troszczącym się o jego rozwój. Dlatego uważać należy, że dla młodzieży podstawowe znaczenie ma jej wysiłek produkcyjny, jej walka o sumienne wykonywanie zadań.

Taki był pierwszy punkt programu ZMS w naszym zakładzie, określający sposoby na podniesienie autorytetu organizacji.

A oto dalszy ciąg tego programu. Po drugie — ZMS powinien stać się zważytką politycznie organizacją, skupiającą zdrowy trzon młodzieży.

Po trzecie — aby ZMS był w całym tego słowa znaczeniu polityczną, młodzieżową organizacją w zakładzie pracy, należy przejść z dyskusji i nadmiernej ilości zebrań i posiedzeń, do konkretnej działalności.

Z tezy: „żyć życiem młodzieży” należy wyciągnąć praktyczne wnioski.

Związek Młodzieży Socjalistycznej w Celwiskozie w roku 1957 ukierunkowywał swoją działalność na sprawę bytu, kultury, sportu i innych żywotnych interesów młodzieży, która jednak powinna mieć własną inicjatywę i podejmować konieczne jej kierunki działalności.

Stanisław Kusosz.

PIONOWO:

Baki, czecan, Orisa, gwasz, sultan, fran, spazm, szyk.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Jerzy Borzecki z wydziału remontowego.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1. drzewo liściaste, 5. angielski tytuł szlachecki, 8. napój, 9. uroda, 11. zyciodajny płyn, 13. aromatyczna wódka, 15. rdza.

PIONOWO:

1. drugi co do wielkości port Japonii, 2. angielski pan, 3. biały sport, 4. paki północnoatlantycki, 6. miasto w Czechosłowacji, 7. pierwsza uwodzicielka, 9. wiosna na rzece, 10. krasomówca, 12. ozdoba werniks chiński, 14. arabski turban.

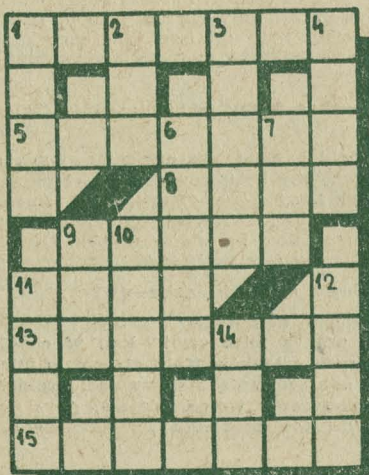
Rozwiązanie krzyżówki należy nadesłać do redakcji do dnia 20.07.82 r.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 2.

POZIOMO:

Czołg, sadz, esica, fliscus, palasz, amant, azyl, luman.



PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

Pierogi ze świeżej kapusty z serem
Ciasto: 35 dkg maki, jajko, pół szklanki wody, sól, 4 dkg masła, 2 dkg bułki tartej.

Nadzienie: 80 dkg kapusty, 20 dkg sera twarogowego, 5 dkg cebuli, 4 dkg tłuszczu, sól, pieprz.

Kapustę pokrajać na części, ugotować w osolonej wodzie, odcedzić, wycisnąć mocno w czystej serwecie. Przekręcić przez maszynkę razem z serem, dodać posiekaną i usmażoną na złoty kolor cebulę, przyprawić solą i pieprzem, wymieszać. Przyrządzić ciasto. Mąkę przesiać na stol-

nicę, wbić jajko, posolić zagnieść wolne ciasto. Kawałki ciasta wałkować dosyć cienko i wykrawać foremką krążki średnicy 5 cm. Na środek każdego krążka nałożyć lekko zębkę nadzienia, złożyć na pół, dokładnie i mocno zlepiać brzegi, uważając, aby nadzienie nie dostało się między brzegi. Włożyć do wrzącej wody i ugotować. Wybrać łyżką cedzakową, przelać gorącą wodą, osączyć i wyłożyć na ogrzany półmisek. Polać masłem zmieszonym ze zrumienioną tartą bułką.

Ed.



FRASZKI

ZAPYTANIE

Cóż mi po spadku, długów po dziadku?!

POSTAWA

Zawsze jest za tym, co mu nie przynosi straty!

RODOWÓD

Zniechęcenie — wierzę mi, z bezpłodnych się rodzi polemik.